

Przedpłata:
na pocztę i u kolpor-
terów miesięcznie 6000
mkp. polskich, pod opaską
w kraju 8000 mkp., za
granicą 12 000 mkp.
Ogłoszenia:
za wiersz petytowy lub
ego miejsce 200 mkp.
- za reklamy 400 mkp. -

Gazeta Robotnicza

Adres
na listy i przesyłki pie-
niężne: „Gazeta Robo-
tnicza”, Katowice G. St.
skrzynka pocztowa 101.
Redakcja w Katowicach,
ulica Teatralna nr. 12.
(Ratuszowa)
Administracja
ulica Teatralna nr. 12.
- Telefon nr. 1150. -

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 84

Katowice, niedziela, 15-go kwietnia 1923 r.

Rok 28

Przesilenie w śląskich hutach żelaznych?

„Berliner Tageblatt” o przemyśle górnośl. W razie niżki cen węgla kapitaliści chcą obniżyć zarobki robotników.

Katowice, 13. 4. (Pat.) Korespondent katowicki „Berliner Tageblattu” donosi swemu piśmie o jakoby groźbom Polskiego Śląskowi wielkim przesileniu gospodarczym. Kilka zakładów przemysłowych na Polskim Śląsku musiało zmniejszyć czas pracy. Pomiedzy innymi Huta Bismarcka w Hajdukach zawiadomiła radę załogową iż w przyszłym tygodniu praca w zakładzie odbyć się może tylko w dwa lub trzy dni w tygodniu. W niektórych oddziałach huty Bismarcka robotnicy już świętują. Zarząd zakładów zamierza skrócić czas pracy na 6 godzin dziennie, lub wcale nie pracować w sobotę. Zarządzeniami temi dotkniętych będzie około dwa tysiące robotników. Generalna dyrekcja oświadczyła radzie załogowej, iż do tych zarządzeń zmuszona jest brakiem zamówień. Jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblattu” położenie gospodarcze w całym przemyśle Śląska Polskiego jest smutne. Zarząd huty Baildon i huty Marty należących do katowickiej spółki akcyjnej podobne oświadczenia przedłożył radom załogowym. Zdaniem korespondenta przesilenie gospodarcze na Polskim Śląsku spowodowane jest tem, iż dotychczasowi odbiorcy produktów górnośląskich zaopatrują się w towary czeskie, ponieważ pomimo cel przywozowych i wywozo-

wych są o 10 proc. tańsze niż produkty z Polskiego Śląska. Dotychczas tylko huty żelazne zagrożone są tem przesileniem. Według twierdzenia korespondenta zlikwidowanie akcji nad Rurą bardzo by się przyczyniło do usunięcia przesilenia na Polskim Śląsku, ponieważ węgiel górnośląski mógłby być wysyłany do Niemiec, które płacą wszelkie ceny. Dalej korespondent ten pisze, że ponieważ płace i koszty wytwórczości na Śląsku są tak wielkie, to niżka jest niemożliwa. Dlatego przemysł dąży do obniżenia procentu podatku węglowego, na co jednak rząd nie zgadza się bez obniżenia cen węgla. Korespondent nie chce zmniejszyć zysków wielkich przemysłowców niemieckich, lecz od razu twierdzi, że niżka ceny wywołałaby zmniejszenie płac robotniczych o jakieś 30 proc. i dlatego wysuwa naprzód ewentualny sprzeciw ze strony robotniczej.

(Korespondent „Berl. Tagebl.” napewno słyszał coś o pobożnych życzeniach kapitalistów śląskich, aby obniżyć zarobki. Uważamy, że chyba żadne związki zawodowe się nie zgodzą na niżkę zarobków wobec tego, że rząd chce obniżyć podatek od węgla, umożliwiając tem niżkę cen węgla bez uszczuplenia zarobków robotnikom.)

Dokoła rokowań chjeńsko-piastowych.

Co pisze „Piast” o rokowaniach?

Krakowski organ P. S. L. Piast wspomina o plotkach, krążących wokół akcji prez. Witosa i pisze, że „narady”, jakie prez. Witos, wypełniając, wyraźnie uchwałę klubu posłów P. S. L. przeprowadził z polskimi stronnictwami, poświęcone były omówieniu najbardziej zasadniczych spraw państwowych i ludowych, a zmierzały do ustalenia programu prac, ewentualnie większości sejmowej. Rezultat tych konferencji ujawnić się może w najbliższym czasie.

O jakiej większości myśli marsz.

Tramczyński?

Marszałek Tramczyński zapytany przez redaktora „Dziennika Poznańskiego”, jak sobie wyobraża „dużą” większość, o której konieczności mówił wczoraj, przeciwstawiając ją większości złożonej ze stronnictw prawicy i Piasta — odpowiedział:

„Uważam za pożądane wciągnięcie do większości parlamentarnej Wyzwolenia i N. P. R. Wszystkie stronnictwa prawicowe Piast, Wyzwolenie i N. P. R. mogłyby utworzyć solidną podstawę rządu parlamentarnego.

Wyzwolenie, mimo swoich demagogicznych wystąpień, podyktowanych zobowiązaniami wyborczymi — mówił dalej marsz. Tramczyński — posiada elementy praworządne i państwowe, wskutek czego próba wejścia z niem w porozumienie nie powinna być zaniedbana.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Prez. Sikorski ma podobno zamiar przystąpić do zmiany częściowej składu swego Rządu. Rekonstrukcja gabinetu, niezależna zupełnie od narad chjeńsko - piastowych w Krakowie, miałaby dotyczyć tek spraw wewnętrznych, rolnictwa oraz poczt i telegrafów. Rozeszły się pogłoski, że ministrem spraw wewnętrznych ma zostać senator chjeński Kasznica, były urzędnik M. S. Wewn., znany z tego, że na urzędzie swym był jaskrawym reakcjonistą, nie lubianym przez swych kolegów. Taka „rekonstrukcja”, jeżeliby doszła do skutku, wywołałaby rewizję stosunku lewicy sejmowej do gabinetu p. Sikorskiego.

Starcia robotników z policją w Duisburgu.

Berlin, 13. 4. (Pat.) Duisburg: Zdarzyły się tu dziś krwawe zajścia pomiędzy ludnością i policją, przy czem delegacja robotników, która udała się do magistratu z prośbą o podwyższenie płac otrzymała odpowiedź odmowną. Rzesze robotników uzbrojonych w różne narzędzia starły się z policją, przy tem po obu stronach byli ranni.

Dobra rada francuska.

Paryż, 13. 4. (Pat.) „Petit Parisien” pisze: Konflikt francusko-niemiecki nie przysparza Francji wiele kłopotów, który zresztą zmniejsza się stale w miarę jak powiększa się wydajność kopalni w zagłębiu Rury. Niemcy zaś przeciwnie zdążają ku ruinie. Bierny opór rządu Rzeszy wobec władz okupacyjnych kosztował już Niemcy 800 milionów marek złotych. Rząd Rzeszy uczyniłby praktyczniej, przynajmniej te sumy na wypłatę odszkodowań.

Wiadomości drobne.

Berlin, 13. 4. (Pat.) Prasa berlińska podaje w dalszym ciągu alarmujące wieści o przygotowywującym się rzekomo napadzie zbrojnym na niemieckim Górnym Śląsku, oraz o wzrastającym ucisku i prześladowaniu Niemców na polskim Górnym Śląsku.

Berlin, 13. 4. (Pat.) Oddziały kawalerji francuskiej urządziły dziś wycieczkę na Wschód od linii granicznej terenu okupowanego. Prasa niemiecka wyraża obawę, że jest to zapowiedź posunięcia dalej na Wschód linii granicznej.

Kłajpeda, 13. 4. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą, że strejk został definitywnie zlikwidowany. W wszystkich przedsiębiorstwach podjęto pracę.

Berlin, 13. 4. (Pat.) Parlament Rzeszy przyjął wczoraj wniosek komisji, uznający żadaną obecną cenę cukru za nieusprawiedliwioną i wzywa rząd do zarządzenia redukcji tych cen.

Berlin, 13. 4. (Pat.) Parlamentarna frakcja socjalistyczna rozpatrywała sprawę ewentualnego udziału w rządzie. Nie powzięto żadnej decyzji. Zdaje się jednak, iż większość posłów wypowie się przeciwko wzięciu udziału socjalistów w obecnym rządzie.

Przedgielda warszawska.

Marka niem. wpłata	2,05 mk. polskich
Dolar amerykański	42 800,—
Frank francuski	2860,—
Frank szwajc.	7750,—
Funt szterling	200.000,—
Korona czeska	1300,—
Marka polska w Katowicach	49—49½ fen. niem.

Urzędowy kurs marki polskiej.

Katowice, 13. 4. (AW.) Komunikat Śląskiej Izby Handlowej. Śląska Izba Handlowa w porozumieniu z katowickim oddziałem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej ustaliła kurs marki polskiej, ważny na dzień 14. kwietnia, jak następuje: za 100 marek niemieckich 200 marek polskich.

Wiecej rozwagi!

G. Śląsk od chwili zarządzenia plebiscytu przechodził niejednokrotnie objawy nacjonalistycznego teroru. Poszkodowanymi byli po części urzędnicy, zaś w olbrzymiej przewadze robotnicy i to polscy jak i niemieccy. Szał nacjonalistyczny przesiąkł tak na wskroś sferę robotniczą, że trudno bodaj znaleźć zakątek ziemi, gdzieby robotnik nienawidził tak drugiego robotnika jedynie z przyczyny, że jest innej narodowości.

Polski robotnik wyrzucany był z zakładów przemysłowych niemieckiego Śląska, dla tego jedynie, że był Polakiem i tego żądał orgesz niemiecki. Znacząco się nad nim, bity go, więziono. A najsmutniejszym objawem tego strasznego położenia było, że tak zwani przywódcy robotników tolerowali te orgje nacjonalistyczne. Komunista solidaryzował się z orgeszem w znęcaniu się nad polskim robotnikiem razem z niemieckim socjalistom. Stan taki wywołał nieraz odwet z strony polskiej, zrozumiały może z punktu widzenia narodowego, ale zawsze brzemienny w krwawe skutki. I tak te kilka lat po wojnie światowej zabawiali się nacjonalisci z obu stron, rezultat to setki ofiar i w dodatku ofiar robotniczych, boć panowie kapitaliści czy to z Skarboferum, czy z hakatystycznej niemieckiej spółki nie narażali nigdy swego życia.

A jednak już dość tych krwawych mordów. Dość zwyrodnienia nacjonalistycznego!

W ostatnich dniach zdawa się, że hydra nacjonalistyczna podnosi na nowo głowę. Ciemnym elementem zarówno polskim jak niemieckim zależy na wywołaniu nastroju przedpowstaniowego. Orgesze na niemieckiej stronie biją do krwi Polaków, że ci odważyli się po tylu miesiącach strasznego ucisku orgeszowego, na urządzenie sobie przedstawienia teatralnego. Po polskiej stronie różni bohaterzy walają okna wystawne, przypominając czasy wyborów na Śląsku. Wszędzie krążą pogłoski, że będzie powstanie, że Polacy chcą zdobyć Gliwice, Zabrze i Bytom. Żaden rozsądny Polak nie będzie bredził takie rzeczy, gdyż zna doniosłość takiego kroku ze strony polskiej w obecnej sytuacji. Pogłoski takie rozszerza więc muszą Niemcy, aby w ten sposób uchylić zarządzenia rządu niemieckiego wobec tajnych organizacji orgeszowych. Pogłoski takie kolportują już nawet i pisma berlińskie. „Pat” donosi na przykład co następuje:

Berlin, 12. 4. (Pat.) 8 - Uhr - Abendblatt podaje tłustym drukiem depezę z Gliwic, której tekst dosłownie przetłumaczony brzmi jak następuje: checa antyniemiecka na polskim Górnym Śląsku przybrała formy, które wśród Niemców tak na polskim jak i na niemieckim Górnym Śląsku wywołują uzasadnioną obawę, że w związku z temi gwałtami mającymi na celu wypędzenie Niemców z polskiego Górnego Śląska przygotowyje się zbrojna akcja przeciwko niemieckiej części Górnego Śląska. Obawy te zdaje się potwierdzać fakt, że generałowie francuscy pomiędzy nimi generał Foch i Le Rond zatrzymali się w Katowicach. W kołach urzędowych pogłoski te o zbrojnej akcji przeciwko niemieckiej części Śląska przedstawiają jako bezpodstawne. Jednakże różne zająścia wskazują na to, że pogłoski te mają realną podstawę. W przemyśle na Polskim Górnym Śląsku i w różnych miejscowościach zdarzyły się zająścia jakie zwykle poprzedzały znane zbrojne powstania na Górnym Śląsku. W fabrykach i przedsiębiorstwach na Polskim Śląsku porożlepiano odezwy wzywające niemieckich robotników do opuszczenia terenu polskiego Śląska. „Katowitzer Zeitung” zwraca uwagę województwa, jak pisze 8 - Uhr - Abendblatt, na powagę położenia.

W rzeczywistości o zamachu na niemiecki Śląsk nikt poza osobami nieodpowiedzialnymi nie myśli. Niemieckiej prasie zależy jednak na tem, aby wywołać ferment antypolski na Opolskim Śląsku.

Potępiając bezwzględnie każdy wybryk i z polskiej strony pytając się musimy: czy Niemcy dotąd wszystko uczynili, aby i na niemieckiej części Górn. Śląska zagwarantować równouprawnienie Polakom? Nie! Niedawno temu donosiliśmy w „Gaz. Rob.” o niesprawiedliwym traktowaniu Polaków na kopalni Dellbrueck i w powiecie bytomskim, gdzie nie wol-

już od roku zwołać żadnego zebrania ani zawiązać nowego ani politycznego. Poza prusofilskimi gazetami i katolikowską prasą polską będzie sabotowana na pocztach i na dworcach.

Wróćmy choćby już do gier sportowych, gdyż takie zostały ostatnio na polskim Śląsku uniemożliwione co spowodowało niemiecką prasę do zamieszczania alarmujących artykułów. W której miejscowości Śląska Opolskiego odegrano od chwili trzeciego powstania jakiś mecz pomiędzy drużynami polskimi? Nie wolno dotąd na niemieckim Śląsku grać jakie bądź rozgrywki. No Niemcy, coście chcieli poczynić dla równouprawnienia Polaków? Co się możecie poszczycić?

Smutnem bodaj jest, że Polacy w takiej formie, jak obecnie, domagają się równouprawnienia dla Polaków po niemieckim stronie Śląska. Lecz zupełnie nie domagają się tych praw dla swych braci.

Każdy Niemiec na polskim Śląsku powinien sobie przypomnieć, nie wtedy, jak się temu woda w kark leje, że Polak na niemieckim Śląsku ma te same prawa co i on. Niemcy najchętniej zapominają. Byłoby zbrodnią wywołać na polskim Śląsku terror przeciw Niemcom. Tego nikt nie możemy pochwalić jako socjalistów, lecz tego obawiamy się jako pisanego zastępcę klasę robotniczą. Kto gwałtem stara się usunąć z miejsca pracy swego brata robotnika, nie jest wart, aby być członkiem świadomej klasy robotniczej. Są inne sposoby na wyrugowanie niemieckich robotników z polskiego Śląska, aby zrobić miejsce robotnikowi polskiemu z Śląska niemieckiego. Na to są komisje specjalnie utworzone. Pamiętajmy, że gnębi nas jeden spólny wróg a ten jest kapitalizm.

Domagać się równouprawnienia dla naszych braci po drugiej stronie możemy się na innej drodze, na drodze jednolitej i jednomyślniej akcji u władz rządowych. Domagać się także możemy, aby raz przecięć Śląsk polski był naprawdę polskim. Wyrzuceniem robotników niemieckich, walaniem okien tego nie osiągniemy.

Niech żaden klasowo uświadomiony robotnik polski nie spłami sobie ręką uprawianiem terroru. Za ogromne szkody ta chęć nacjonalistyczna wyrządziła klasie robotniczej.

Dlatego więcej rozważ!

Przegląd polityczny.

POLSKA.

Tarcia w klubie żydowskim.

Warszawa. (AW.) Sprawozdawca parlamentu „Kurjera Polskiego” podaje następujące szczegóły o różnicach i tarciach wewnątrz koła żydowskiego: Jak wiadomo, poseł Gruenbaum ustąpił z prezydium koła z powodu różnicy zdań między nim a pozostałymi posłami w sprawie stosunku do rządu. Większość posłów żydowskich tj. grupa małopolska z drem Thonem i grupa ortodoksyjna z posłem Kirschbraunem na czele przeciwna jest prowadzeniu przez klub polityki opozycyjnej, zaś grupa posła Gruenbauma uważa, że żydzi powinni swoją politykę prowadzić w ścisłym porozumieniu z innymi mniejszościami narodowymi. Wszystkie grupy reprezentowane w klubie patrzą bardzo niechętnie na istnienie tak zwanej żydowskiej rady narodowej, zorganizowanej przez posła Gruenbauma i znajdującej się pod jego wpływem. Wśród sjonistów istnieje na ten temat poważna różnica zdań. Poseł Thon

CZESŁAW ŁUKASZKIEWICZ.

Księży Chleb

Powieść z życia polsko-amerykańskiego (78)

— O filozofie! — szepnął. — Odybyś ty się przyjrzał temu kościółowi tak, jak ja się przyjrzałem, uciekłbyś od niego, albo do bogów starej, słonecznej Hellady, albo może do szynku!

Myślał o ostatnich dwóch latach, jak o jednej ciągnącej się katuszy, która opłótła jego duszę dziwnym, klującym łańcuchem, wyciskając z niej to co powinno pozostać tam przez wszystkie dni życia. Uleciał zapach, znikła siła i moc wewnętrzna, a na ich miejscu usadowił się gorzki popiół zniechęcenia. Zdawało mu się czasami, że postarzał się i przygarbił. Zdawało mu się też, że z szatana, który miał nieść przez życie, pozostało mu jeno drzewce, a i ono było strzaskane.

Bagno, bagno.

Pod nim i dokoła niego.

W takim był usposobieniu, gdy nawiedził go pewnego dnia Świeczka z zaróżowionym nieco humorem.

— Cóż? są już misjonarze? — huknął od proga.

— Misjonarze? Nie. Zapomniałem zupełnie, że mają przyjechać.

— Człowieku! O czym ty myślisz? Twoi parafianie już od dwóch tygodni z pewnością szykują pieniądze na misję, twój proboszcz przygotowuje wszystkie szkatuły na dolary, a ty siedzisz spokojnie, jakby cię to nic nie obchodziło.

— Bo mnie i nie obchodzi.

— A spotkałeś już gdzie naszych misjonarzy?

— Nie.

— No to ich zobaczysz, a jeśli i teraz jeszcze nie nauczyłeś się pić, to lepiej pożegnaj się od razu ze stanem kapłańskim, boś go nie wart.

pragnie pogodzić zwaśnione grupy i utrzymać jedność klubu. W najbliższych dniach klub żydowski ma się zastanawiać nad dalszą swą polityką.

Sekwestr cukru.

Warszawa. Ministerstwo skarbu zawiadomiło związek cukrowników, że cofa mu kredyty z powodu nielojalnego stanowiska odnośnie do zawartej umowy co do dostawy cukru. W związku z tem informują, że w nadzwyczajnym komisariacie do walki z drożyzną opracowuje się projekt ustawy w sprawie sekwestru cukru.

Przed międzynarodowym kongresem socjalistycznym.

Berlin. (AW.) Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Bregencji (Tyrol) ukończyła obrady nad porządkiem dziennym kongresu w Hamburgu i zatwierdziła statut Międzynarodówki, który przedłożony zostanie kongresowi. Uchwalono rezolucję, zwróconą przeciwko prześladowaniu socjalistów w Rosji i Gruzji i potępiającą metody postępowania bolszewików, którzy z jednej strony głoszą w Europie hasło jedności frontu robotniczego a z drugiej strony drogą fizycznego gwałtu usuwają socjalistów odmiennych przekonań, nie mogąc nad nimi osiągnąć przewagi ideowej.

Bezrobocie w Łodzi.

Sztucznie wytwarzane przez przemysłowców bezrobocie ogarnia w Łodzi coraz szersze kręgi. W tygodniu przedświątecznym produkcja fabryk łódzkich zmniejszona została o 40 proc., przyczem większość fabryk zredukowała dni robocze o 2—3 dni w tygodniu. Narazie nie wpłynęło to na zwiększenie liczby bezrobotnych. Tych ostatnich liczy Łódź do 20 000, z czego 12 000 jest zarejestrowanych, reszta zaś bądź szuka zajęcia poza miastem, bądź przejada oszczędności. W celu zapewnienia pomocy bezrobotnym magistrat łódzki zainicjował roboty miejskie i przystąpił do naprawy bruków, dając w ten sposób pracę 800 ludziom.

Pewna liczba bezrobotnych mogłaby również znaleźć pracę przy budowie projektowanej linii tramwajowej Łódź — Rokiemy — Tomaszów, sprawa jednak rozpoczęcia robót odwieła się wskutek sporu o kompetencje pod czyją kontrolą ma linia ta pozostać. Ponieważ jest to przedłużenie sieci tramwajów miejskich, Min. spraw wewn. uważa, iż ono jest kompetentne do udzielenia pozwolenia i objęcia dozoru nad budową, Min. komunikacji natomiast uważa zamiejską linię tramwajową za kolejkę podjazdową, i chce do niej zastosować swoje, krepujące zarząd tramwajów i miasto, warunki eksploatacji. A na sporze tym cierpi ludność, której nowa linia pozwoli na wyszukanie mieszkań w dalsze okolice i cierpią bezrobotni, którzy wobec przewidywanego kryzysu w przemyśle łódzkim mogliby znaleźć pracę przy budowie linii tramwajowej.

Nienawiść do robotników.

W czasie przyjęcia premiera Sikorskiego w Łodzi przemawiał w imieniu wielkich przemysłowców p. Grohman, prezes największej firmy włókienniczej Scheiblera. Wedle tekstu podanego przez Pata p. Grohman wymienił trzy powody, które podrażają naszą produkcję i uniemożliwiają jej konkurencję z zagranicą: 1) krótszy niż gdzieindziej dzień roboczy,

2) ustawowe utraty dla robotników, 3) wysokie opłaty na rzecz kas chorych. A więc trzy ustawy, które są chlubą Polski, uważa wielki przemysłowiec za przeszkody w — rozwoju przemysłu jego zdaniem, a w osiąganiu jeszcze większych zysków naszym zdaniem. Rozumiemy, że przemysłowcy łódzcy, chcąc uchronić się przed konkurencją, tj. sprzedać swe wyroby na targu wewnętrznym po najwyższych cenach, domagając się wyższych cel i jeszcze wyższych kredytów, że gniewają się na wysokie podatki, ale nie spodziewaliśmy się, żeby mieli chęć wysuwania jedynych zdobyczy klasy robotniczych jako przeszkód w powiększaniu swych majątków.

Firma Scheibler i Grohman to potęga, jedna z największych potęg przemysłowców w państwie. I szef tej firmy, która w Polsce i na pracy robotnika polskiego zajęła takie stanowisko, śmie ze złością mówić o ulgach dla tychże robotników, śmie te ulgi przedstawić jako powód „upadku” przemysłu! Przypuszczamy, że robotnicy Łodzi, gdy dowiedzą się o wynurzeniach p. Grohmana wobec szefa rządu, potrafią dać na nie należyta odpowiedź. Ogół zaś robotników niech się przekona, jakie zamiary mają pracodawcy, jak ich kluje w oczy małeńka ulga w ciężkiej doli robotnika.

Drożyzna chleba — bronią w walce politycznej.

Na początku marca r. b. już wyjaśnione zostało, iż w kraju posiadany dostateczny do przednówka zapas maki. W związku z tem cena zboża straciła swą tendencję wzrostową, jeszcze przed świętami Wielkanocy i zaczęła nawet spadać. Od kilku jednak dni cena zboża, a za nią cena maki zaczyna znowu iść w górę, a zarówno wśród producentów, jak i młynarzy i piekarzy zauważyć się daje dziwną zgodę na podwyżkę ceny chleba, niewspółmierną zupełnie do podrożenia robocizny, paliwa i przewozu, na co zawsze powołują się skwapliwie wszyscy przetwórcy.

Hasło do podniesienia ceny zboża poszło jednocześnie ze wszystkich giełd zbożowych, za którymi wszędzie kryją się obszarnicy, stanowiący główną podporę polityki chlebskiej. A pohudki, dla których hasło to rzucono, wcale nie są tajemnicą. Na giełdzie zbożowej warszawskiej otwarcie się mówi, iż podrożenie ceny zboża na przednówka jest najlepszym sposobem zdyskredytowania obecnego rządu i zmuszenia go do ustępstw, jeśli nie do zupełnego ustąpienia.

Na giełdzie poznańskiej kwestję stawia się jeszcze cyniczniej: pogłoski o zmianie rządu w związku z rokowaniami chlejsko - piastowskimi wywołują wnioski, iż wraz z dojściem do władzy Chjeny i Piasta zniesiony zostanie zakaz wywozu zboża zagranicę, a wtedy cena jego pójdzie jeszcze bardziej w górę — niema więc interesu wyzywania się na gromadzonych zapasów w chwili obecnej. Taki pogląd utrwała pogłoska o upatrzeniu na stanowisko ministra rolnictwa Zychlińskiego. Z tych — zdaje się — względów sabotuje akcję przeciwdrożynianą Państwowy Urząd Żywnościowy w Poznaniu, pozostając, mimo swego charakteru urzędowego pod przemożnymi wpływami obszarnictwa, oraz niektórzy chlejsko nastroszeni dygnitarze w Min. Skarbu: pierwszy wstrzymuje dostawę maki do miast w oczekiwaniu dalszej wyżki ceny, drudzy — utrudniają pomoc kredytową dla miast i spółdzielni.

wpadnie, to gubdaj! W Baltimore zakonnicę porwał, ale to drobnostka, meażtek, to sam pewnie nie potrafiłby zliczyć, ale raz to już bardzo niepięknie postąpił...

— Cóż takiego?

— Ot, zabrał ze sobą młodzieńca i śliczną przyjaciółkę i pocieszycielkę czcigodnego proboszcza z New Britain. To już nie po chrześcijańsku. Rozumiem, że tam jakiemuś chamowi babę zabierz, to pół biedy, ale żeby kolega koledek bez jego zgody migdały z piernika wyjadał, to już nie w porządku. Ale kasę umie robić, nic też dziwnego, że każdy proboszcz z przyjemnością wynajmuje mu swoją budę na przedstawkę. Co ta bestja umie cudów robić, co on relikwii ze soba nie woz. Zeby on tak miał jakiegoś stałego, a mądrego impresarja, toby dawno majątek zrobił, a tymczasem wszystko mu chamy w kratkę w konfesjonale do łapy wsunął i to, co za swoje świętości wyhandluje, przepuści w mieście za jeden tydzień i znów jest goły, jak turecki święty. Czasami wszakże potrafi nawet co dobrego zrobić.

— Nie może być.

— A jakże. Wiadomo ci, że nasze chamstwo najczęściej choruje z podłego żarcia, ze starego mięsa, konserwów, jednym słowem ma wieczne kłopoty z żołądkiem. Otóż Fasolski zapowiada nie-raz, że będzie darmo rozdawał choremu i potrzebującym cudowną wodę św. Ignacego. Wprawdzie dodaje, że woda skutkuje tylko wtedy, gdy jest w naczyniu, poświęcanym przez niego, które kosztuje dwa dolary, ale woda jest darmo.

— No i cóż?

— No i woda skutkuje, i to siarczyście, zaprawiona bowiem jest silną dozą laksatywy, tak, że jak które bvdle odrązu wychła tego z pół kwarty, to nawet nie ma czasu panu bogu podziękować za łaskę, tylko grzności galopem do domu, dzierżąc żywoć w garściach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Angielscy księża popierają socjalistów.

Pisma angielskie donoszą o niezmiernie ciekawym charakterystycznym wypadku. Oto przed kilkunastu dniami zgłosiła się do przywódcy grupy parlamentarnej Partii racy, tow. Macdonalda, delegacja, reprezentująca 500 księży kościoła anglikańskiego. Delegaci złożyli na ręce tow. Macdonalda pismo powitalne, w którym podpisani księża dają wyraz swemu zadowoleniu z powodu sukcesów Partii Pracy podczas wyborów i przyrzekają „popierać wszystkimi środkami, które mają do dyspozycji, dążenia partii, skierowane ku gospodarstwu i umysłowemu wyzwoleniu mas pracujących”. Stojący na czele delegacji pastor Donaldsen wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że „sukces wyborczy angielskiej Partii Pracy uczynił z niej oficjalną opozycję parlamentarną. Tem samym kraj nasz doszedł do takiego stopnia rozwoju, którego my, duchowni angielscy, nie możemy pominąć milczeniem. Odczuwamy bowiem, że i kościół musi wyrzec swoje słowo powitalne z powodu tego zwycięstwa, które będzie miało doniosłe skutki dla narodu angielskiego i dla całego świata.”

Tak postępuje kler kulturalnej Anglii wobec zwycięstwa socjalistów. W Polsce mamy ks. Lutosławskiego, nabożeństwa za Niewiadomskiego, agitację antyrobotniczą z ambon kościelnych.

Marzenia „Polaka”.

„Polak” pisze w jednym z swych ostatnich nr. o upadku socjalizmu. Niedawno temu pisała na ten temat nawet „katolicka” Gazeta Ludowa tak, że „Polak” nie przynosi nic nowego o ile chodzi o tendencję. Pewna różnica jest jedynie w tem, że „Gazeta Ludowa” zapowiadała zwycięstwo jezuitom, zaś „Polak” zapowiada zwycięstwo narodowców — na gruzach socjalizmu. Na razie ten socjalizm na specjalne życzenia nadeków i enpeerowców się jeszcze nie rozpadł. Przeciwnie, zabiera się do zadzierzgnięcia wojną światową rozluźnionych więzów. W każdym kraju odbywają się obecnie wielkie konferencje zjednoczeniowe. Socjalizm w Anglii zdobył przy ostatnich wyborach do parlamentu ogromne zwycięstwo, tak że robotnicza partja trzęsie dziś w Anglii całą opinią. Za niedługo odbędzie się w Hamburgu olbrzymi kongres socjalistyczny międzynarodowy. O upadku socjalizmu nie może więc być żadnej mowy, tak jak „Polak” chce twierdzić. Lecz „Polakowi” nie chodzi o praktykę życiową; zadawała się on teorią. Teorię pozostawiamy chętnie „Polakowi”, gdyż wyjechał na niej jak Wiluś na wojnie.

Enpeerowska praktyka życiowa to utrata połowy mandatów do Sejmu Warszawskiego, to ogromna klęska na G. Śląsku, to oddanie się na łaskę i niełaskę chadecji (mów reakcji.) I ten enpeerowski „Polak” odważył się nawet pisać o „upadku” socjalizmu! „Polak” zdobył się pomimo odniesionych klęsk na następujący frazes: Jedynym trwałym, nowoczesnym, zdrowym ruchem jest nasz ruch narodowo-społeczny, reformistyczny ruch robotniczy, reprezentowany w Polsce przez N. P. R. Rany boskie, co za zarozumiałość! Partja, która zupełnie w Polsce zbankrutowała, zdobywa się na taki bezmyślny frazes. W całej Kongresówce z wyjątkiem Łodzi gdzie N. P. R. razem z chadekami zdobyła kilka głosów nie chcą nic o N. P. R. słyszeć. Jedynie w Wielkopolsce, gdzie N. P. R. nie można odróżnić od endeków zdobyli kilka mandatów do Sejmu i na tem koniec.

Widocznie praktyka życiowa N. P. R. to cofanie się z zajętych pozycji, to zupełna utrata wszelkich wpływów politycznych i gospodarczych. Dziś N. P. R. nie ma więcej do roboty jak przytakiwać na to co im pan Korfanty powie.

A ta P. P. S., o której „Polak” pisze, że zbankrutowała zdobyła aż nawet kilka mandatów więcej. Dziś P. P. S. ma w Sejmie Warszawskim przeszło czterdzieści posłów a N. P. R. zaledwie osiemnaście. Ciekawa to logika „Polaka”, który błądzi się tak dalece, że prorokuje „upadek socjalizmu” na gruzach enpeerowskiej głupoty.

Nie o upadku socjalizmu powinien „Polak” pisać, lecz o wspaniałym zwycięstwie socjalizmu. Bo narodowo-reformistyczny ruch to zbieranina reakcjonistów z różnymi cierpistami. Tam zaś, gdzie wystąpi socjalizm, tam niema kompromisów, tam jest walka klasowa, walka o zdecydowane zwycięstwo proletariatu. Nie zapuszczamy się w teoretyczną polemikę z „Polakiem” uważając, że praktyka życiowa to cyfry i rzeczywistość. „Polak” o tem zapomina.

Kronika.

Sprawa Teatru Polskiego w Katowicach.

Katowice, 12. 4. (AW.) Na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w dniu 11. bm. postanowiono nie przystępować do spółki z konsorcjum Teatru Nowości w Katowicach, a tem samem nie odstępować temu teatrowi artystów teatru miejskiego, oraz jego dekoracji, kostiumów i orkiestry. Teatr Nowości — jak nas informują sfery miarodajne — jest przedsiębiorstwem prywatnem pewnego konsorcjum, w którego imieniu występuje p. Maliszewski, b. urzędnik administracyjny dyrekcji Teatru Polskiego. Postanowiono natomiast wobec cieplejszej pory forsować więcej przedstawień na prowincji, które w ostatnich czasach miały znaczne powodzenie.

Uchwalono też polecić kierownictwu Teatru, aby kładło nacisk na przedstawienia dramatu w większej mierze, niż to było dotychczas. Znaną bowiem jest rzeczą, że dramat uciepiał w Teatrze Polskim od pewnego czasu przez forytowanie opery.

Prośbę baletu o zwolnienie z obowiązków z końcem kwietnia postanowiono uwzględnić pod pewnymi warunkami.

Omawiano także sprawę kierownictwa Teatru od nowego sezonu. Stwierdzono niemożność nadania kierownictwa obecnemu dyrektorowi, p. Wierzbickiemu.

Jak się dowiadujemy, walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich, który się odbył w wielkim tygodniu w Warszawie, uchwalił nie wydawać p. Wierzbickiemu konwencji ze Związkiem, pozbawiając go tem samem prawa angażowania aktorów, należących do Związku. Uchwałę tę powzięto wskutek niedotrzymania przez p. Wierzbickiego zobowiązań, przyjętych w konwencji ze Związkiem w bieżącym sezonie teatralnym.

Ceny cukru.

Wydział Aprowizacyjny Województwa Śląskie donosi:

Wobec podwyższenia podatku spożywczego za jeden kg. cukru z 600 mkp. na 1500 mkp., tj. o 900 mkp. na 1 kg., kupcy wszyscy którzy posiadali cukier kontyngentowy na składzie, musieli takowy dodatkowo opodatkować, to znaczy, że musieli zapłacić od każdego kilograma 900 mkp.

W związku z tą opłatą są kupcy, którzy takową już uiszcili, uprawnieni pobierać od konsumenta 900 mkp. na 1 kg. więcej tj. za

klasę A 3400 mkp.

klasę B 6100 mkp.

klasę D 4750 mkp.

Kupiec jednakowoż ceny te może żądać od tego dnia, kiedy faktycznie dodatkową opłatę już uiszczył. W razie gdyby zachodziły podejrzenia, że kupiec żąda cenę podwyższoną o 900 mkp. a nie zapłacił żadnego dodatkowego podatku spożywczego, to konsumenci powinni zwrócić się do władz miejscowych, które sprawę wyjaśnią i winnych pociągną do odpowiedzialności.

Szczególnie kupcy posiadający zapasy poniżej 100 kg. cukru takowych nie opłacają i nie powinni żądać od konsumentów ceny podwyższonej o dodatkowy podatek lecz cenę jaką ustaliło poprzednio Województwo a mianowicie dla klasy A 2500, B 5200 i D 3850 mkp.

Kto kierował nadużyciami w aprowizacji Śląska?

Warszawa. Materiał zebrany w sprawie nadużyć w wydziale aprowizacyjnym województwa śląskiego przekazany już został prokuraturze. Oprócz naczelnika wydziału aprowizacyjnego usunięto jeszcze jednego z urzędników wydziału prezydialnego województwa. Władze centralne poleciły prowadzić śledztwo z całą bezwzględnością. Główną rolę w operacjach wydziału aprowizacyjnego odgrywał dom handlowy Zygmunta Schreiber w Warszawie, względnie syndykat handlowo-przemysłowy „Pol-Czyn” w Warszawie. Firmy te zmierzały między innymi przeprowadzić transakcję cukrową, na której zarobiłyby ze szkodą państwa i ludności około 5 miliardów marek dzięki otwarciu kredytu przez naczelnika wydziału Stolarzewicza. Śledztwo sądowe odkryje zresztą cały przebieg machinacji.

Urząd rozjemczy dla kart cyrkulacyjnych.

Jak wiadomo, konwencja genewska (artykuł 294) przewiduje tak zwany „Urząd rozjemczy dla kart cyrkulacyjnych”, który ma rozstrzygać, czy osobom którym odmówiono wydanie karty cyrkulacyjnej, takowa zostanie czy nie zostanie przyznana. „Urząd rozjemczy” jest złożony z jednego przedstawiciela Polski i jednego przedstawiciela Niemiec. Rząd niemiecki już przed kilku tygodniami zamianował swym członkiem Urzędu rozjemczego referenta przy rządzie opolskim p. Brischę. Rząd polski wydelegował na urząd ten kierownika urzędu mniejszości p. dr. Tokarza w Katowicach. Biura „Urzędu rozjemczego” dla kart cyrkulacyjnych znajdują się w Katowicach, ulica Dyrekcyjna nr. 1. Osoby, którym odmówiono wydania karty cyrkulacyjnej mają prawo odwołania się do urzędu tego. Urząd ten jest ostatnią instancją, do której można

się zwracać z protestem. Jeżeli urząd rozjemczy uwzględni zażalenie, osoba protestująca nie może być na wystawienie karty cyrkulacyjnej. Urząd rozjemczy rozpoczął już swą czynność.

Miljonówka. W sobotę, dnia 7. kwietnia wylosowano nr. 4586.445.

ŚLĄSK POLSKI.

Katowice. (Odznaczenie śp. wojewody Rymera.) Pani wojewodzina Rymerowa otrzymała od konsula francuskiego następujące pismo: „Szanowna Pani! Rząd francuskiej Rzeczypospolitej dorecza mi medal tu załączony, który został wybity na intencję śp. wojewody p. Rymera, jako pamiątka wizyty francuskiej misji ekonomicznej w Polsce. Mam honor wręczyć Szanownej Pani ten medal, który stanowi nowy hołd głębokiej sympatii tych wszystkich, którzy znali p. wojewodę, oceniając Jego wielkie zasługi i szczęśliwi są tym sposobem, uczcić Jego pamięć. Racz przyjąć Szan. Pani wyrazy głębokiego mego szacunku. Konsul Republiki Francuskiej.” — Medal jest brązowy o średnicy 12 cm. Z jednej strony godło Francji, oraz napis wokoło „Republique Francaise.” Z drugiej strony: „La Mission economique Francaise en Pologne A. Mr. Rymer 1922.”

Katowice. (Ujęcie zbiegłego więźnia.) Dnia 8. bm. jak doniesiono zbiegło z więzienia sądowego w Katowicach 5-ciu niebezpiecznych zbrodniarzy a między tymi niejaki Michał Doerlich pochodzący z pow. Jaworów w Małopolsce, który był trzymany w tutejszym więzieniu sądowym pod zarzutem zbrodni oszustwa a później na podstawie karty daktyloskopijnej zostało jeszcze stwierdzone, że Doerlich jest poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Sanoku za miljardowe oszustwo. Zbiegły Doerlich nie cieszył się długo jednak na wolności, gdyż został po upływie krótkiego czasu w Katowicach ponownie ujęty i osadzony w więzieniu.

Katowice. Wykład na temat „Co warta Polska dla Górnego Śląska” wygłosił dr. Stanisław Kutrzeba, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w sali gimnazjum polsk. w Katowicach w niedzielę, 15. kwietnia rb. staraniem V. Koła T. S. L. w Krakowie im. Adama Asnyka. Początek o godz. 4. po poł. Wstęp: miejsce siedzące po 500 mkp., stojące 300 mkp.

Dębieńsko. (Krwawa zabawa.) W poniedziałek wieczorem odbyła się tu zabawa z tańcami. Podczas zabawy pokłóciło się dwóch muzykantów. Nad ranem, kiedy powracali do domu, pchnął jeden muzyk drugiego nożem w głowę tak niebezpiecznie, że nóż został w ranie. Po operacji umarł okaleczony. Niebezpiecznego nożownika aresztowano i osadzono we więzieniu sądowym.

Wirek. (Nie przekraczajcie bez karty cyrkulacyjnej!) Sąd ławniczy w Zabrze skazał niejakiego Antoniego Pawelczyka z Wirku za nieprawne przekroczenie granicy na miesiąc więzienia. — Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wszystkich. Niech nikt nie przekracza granicy w miejscu zakazanem lub też bez karty cyrkulacyjnej.

Koszęcin, pow. Lubliniec. (Kradzież miljonów.) W nocy z 7. na 8. bm. włamali się nieznani sprawcy do gospody Adolfa Lesza w Koszęcinie i skradli garderobę męską, damską, bieliznę i inne drobne rzeczy ogólnej wartości 2 miljonów mkp. Śledztwo w toku.

ŚLĄSK OPOLSKI

Odpaństwowienie kopalni. Gazety niemieckie po dają wiadomość, pochodzącą ze źródła wiarygodnego, według której z dniem 1. lipca rb. mają być upaństwowione kopalnie, huty i saliny. Przygotowania do tego czyni pruskie ministerjum handlu.

Szombierki w Bytomskim. (Zwycięstwo CZZP. przy wyborach do rady zakładowej na kop. „Hohenzollern.”) Dnia 6. kwietnia odbyły się na kopalni „Hohenzollern” wybory rady zakładowej. Wynik wyborów jest następujący: Lista Zjednoczenia Zaw. Polskiego 377 głosów — 4 mandaty (dotychczas 8), lista Centralnego Związku Zawodowego Polskiego 446 głosów — 5 mandatów (dotychczas 1., lista niemiecko-socjalistycznego Związku górniczego bochumskiego 447 głosów — 5 mandatów (dotychczas 7), lista Hirschdunkerowców 155 głosów — 1 mandat (dotychczas 0), lista Związku Chrześcijańskiego 152 głosy — 1 mandat (dotychczas 0.)

Od Redakcji.

Tow. T. D., Laurahuta. Jak nas ze strony C. Z. Z. P. informują, istnieje nadal policja górnicza, która podlega Wyższemu Urzędowi Górniczemu w Katowicach, „Wienerhof”. Tak samo mamy t. zw. „Sicherheitsmanów” (mężów bezpieczeństwa), o czym Rada zakł. powinna wiedzieć. Po bliższe wyjaśnienie prosimy się zwrócić do CZZP., które, jak nas zapewniają, Wam chętnie udzielone zostaną jako członkowi CZZP.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Sławik Henryk, Katowice. Za korespondencje i dział potoczny odpowiada Bogusław Nowak. Mała Dąbrówka. D. nakładem Izefa Biniszkiewicza w Katowicach.

od KASZLU i przeziębienia

używaj

Pastylki „NEO-VALDA”

wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego

B. Krogulecki w Warszawie

dawniej Modliński i Krogulecki.

964

Ządać w aptekach i składach aptecznych

Towarzysze! Towarzyszek! Robotnicy! Pamiętajcie o święcie pracy 1-go Maja!

Ceny rozumia się markach polskich.

Dopóty zapas starczy

Wielki wybór materiałów męskich.

polecam mój bogato i korzystnie zaopatrzony skład w różnych artykułach jak:

Pocienka białe 7000 mk.
Surówka 7500
Ręcznikowe 5500
Sienniki od 8500
Hemdentuch 8000
Surówka 130 cm. 4500

Eksford 8500 mk.
Muslinki 10500
Druki od 10500
Materiały skockie 4900
Materiały skockie 5800
Zefiery 11000

Szewiot od 15000 mk.
Pepita 120 cm. 12000
Firany mtr. od 7500
Story, portiery, kapy za
łóżka, dywany od 195 000
Chodniki od 16000
Okrycia na łóżanki 70000

Gobellny, obrusy w różnych rozmiarach, ceraty. :: Dział kontekdl damskiej obficie w najnowsze nowości zaopatrzone.

Nadaje się też pp. hurtownie kupującym niebawala okazja zaopatrzyć swe składy w poszczególne artykuły po najniższych cenach.

Pierwsza Górnoślaska Hurtownia Manufaktury w Rybniku

1012

ulica Sobleskiego. **Czesław Beyga, Rybnik** Filja ulica Zorska.

Baczność!

Baczność!

Turzo-Kolonja.

Dnia 29-go kwietnia b. r. urzęda PPS. i CZSP. w Turzokolonji przy (Kochłowicach)

uroczystość odsłonięcia sztandaru

i prosimy niżej wymienione towarzystwa jak najliczniej udział brać w uroczystości w Turzokolonji zapraszamy miejscowości: Kochłowice Radoszowy, Nowa-Wieś, Bykowina, Halemba, Wirek, Bielszowice, Nowy-Bytom, Hogo-Kolonja, Zgoda, Świętochłowice, Bismarkhuta, Lipiny, Chropaczów, Zajączki, Katowice, Olszowiec, i kółka śpiewackie Mikołów, Murcki, Królewska-huta, Piotrowice i t. d. i zapraszamy wymienione placówki o jak najliczniejsze przybycie w uroczystości odsłonięcia sztandaru.

Program:

1. Wymarsz po sztandar o godz. 2 popoł.
2. O godzinie 2 1/2 odsłonięcie sztandaru.
3. Wymarsz przez Kochłowice do Radoszowa.
4. Koncert, po koncercie zabawa taneczna.

Zarząd.

Najtańszym
tłuszczem
jadalnym,
zawierającym 100%
tłuszczu jest

Kunerol



Przedstawiciel: Roman Weinheber i Ska., Bielsko

Związek

podróżujących przemysłowców
w Katowicach.

W niedzielę, 15. kwietnia 1923
po południu o godzinie 2 odbędzie
się w parku Kościuski (Südpark)

KONCERT

orkiestry hutniczy Balldona.
Kapelmistrz: J. Biskup.
Zarząd.

1011

Letnisko Muchowiec

Leśniczówka (Wilhelmsthal).

Właśc. Adam Postrach.

Szanownym rodakom i Towarzystwom
polecam mój

982

ogród z salką

do wycieczek.

Dobra kuchnia o każdej porze dnia.
Na żądanie przy- i odwóz gości.

Na dzień przyjazdu
generała Le Rond'a

poleca: chorągiewki, obrazy
i emblematy narodowe.

„Księgarnia Polska“
KATOWICE, ul. Poprzeczna 2.

Teatr Variete ERMITAGE

w starym teatrze miejskim ul. Heindla 3
Dyrekcja: Oskar Blumenthal
i Lusja Kowalska.

Codziennie o godz. 7 1/2 wiecz.

fenomenalny program wielkanocny!

H. Franklin & Standers
Trio Balogh — Aleks. Baroński
Fenili Koniuszyńska — 4 Polux
Jenny Charley and Ly
Charley
śmiech itd., itd.

W niedzielę dwa przedstawienia
po poł. o godz. 1/4 i wiecz. o godz. 1/8.

O godz. 10 1/2, wiecz.:

Kabaret Mascotte

Gościnny występ: 1000

Aleksander Baroński.

Codziennie do godz. 1-szej otwarte.

KATTOWITZER BIERHALLEN

Dzierż. Karol Puchalla. MONOPOL PILS Dzierż. Karol Puchalla

KATOWICE, RYNEK 12.

POLECA SZANOWNYM RODAKOM

454

CUKIERNIE



RESTAURACJĘ

WYDAJE OBIADY, WIECZERZE,
CIEPŁE I ZIMNE POTRAWY O
KAŻDEJ PORZE

DOBRE PIELEGNOWANE PIWA,
KONIAKI, WODKI I WINA.
SMACZNE PRZEKASKI.

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA

RZETELNA I SKORA OBSŁUGA

Kupujcie tylko u tych kuptów,
którzy ogłaszają w „Gaz. Rob.“

Jlona

Jlona

Niniejszym zawiadamy, że od dziś do wszystkich odbiorców
codziennie dostarczamy świeże wyroby

1010

„JLONA“

W miesiącach letowych jest to bardzo ważne!

P. Hoffmann i Ska. :: Katowice

ulica Holfa 38.

Telefon nr. 2654.

Jlona

Jlona

Baczność!

Baczność!

Nowo otwarta

Restauracja „pod Promenadą“

Katowice, ul. Mikołowska 44.

Polecam moją

salkę dla towarzystw i zabaw.

Z powodu dobrych napoi i potraw
jestem w Katowicach znany.

Co spodziewa się po wspaniałym.

Co zmarłom wlepszemu napoi z napojem

Wszystkich rodaków zaprasza

L. Romański,
gospodarz.

Dr. Władysław Koniuszewski.

Idea socjalizmu.

Każda wielka idea, choć ogrom treści w łonie swym zawierająca, zazwyczaj przedziwnie jest jasną i prostą. I może dlatego swoją jasnością oslepią, i swoją prostotą onieśmiela.

Idea socjalizmu, względnie zasady naukowego socjalizmu, także, nadzwyczaj są proste i jasne. Treść ich stanowi: 1) materialistyczny pogląd na dzieje ludzkości, 2) prawo ekonomiczne o nadwartości i 3) co jest następstwem dwóch poprzednich — walka klas.

Idea socjalistyczna w swej wielkiej prostocie przenika jednak całokształt życia społecznego i życia indywidualnego, i to nie tylko w dziedzinie ekonomicznej.

Chyba nikt z rozsądnych ludzi nie będzie spierał się, że dla człowieka najważniejszą kwestią życiową, to kwestia codziennego chleba, i chyba nikt z uczciwszych ludzi nie zechce argumentować, że poszczególne etapy rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, nie były niczym innym jak tylko rezultatem warunków ekonomicznych.

Są to już nie tezy, nie założenia naukowe, ale pewniki, których sprawdzianem jest codzienne życie zbiorowe i indywidualne.

Człowiek, jak każde inne stworzenie, jest zależnym od swojego otoczenia i jest produktem swojego środowiska. Gdy jednak zwierzęta niższego gatunku podlegają jedynie warunkom naturalnym, mózg ludzki, który jest również wytworem naturalnego środowiska, staje się jednocześnie twórcą tego, co w potocznej mowie nazywamy warunkami życiowymi człowieka.

W miarę jak człowiek oddala się od natury; wyzwała się z pod wpływów bezpośrednich środowiska naturalnego, ekonomiczny czynnik, czyli to coś, my nazwaliśmy warunkami życiowymi człowieka, — biorą go w swoją niewolę jak najzupełniej.

Po przebyciu okresu niewolnictwa, po przeżyciu okresu pańszczyźnianego, ludzkość weszła w okres pracy najemnej, t. zw. wolnej, w której jedyną wolnością jest, mrzeć z głodu, gdy się nie będzie chciało podporządkować we wszystkim tym, którzy chcą wolną pracę najemną — kupić.

Przymusowi temu podlega zarówno bezfachowy robotnik, jak robotnik fabryczny, jak urzędnik biurowy, jak urzędnik państwowy, oraz wszyscy zawodowcy w małym lub średnim zakresie.

Przymus ten, rzecz prosta ekonomiczny, rozciąga się znacznie dalej, wnika znacznie głębiej i przyniata człowieka społecznego na każdym kroku.

Człowiek nie tylko zmuszony jest wykonywać swoją pracę, czy swój zawód, jak tego chcą ci, którzy w ręku dzierżą ster, choć nie wysuwają się nigdy na front. Człowiek współczesny musi swoje prywatne życie, umebłowanie swego mieszkania, swoją kuchnię, swoje odzienie, metody wychowawcze swoich dzieci, a nawet swoje myśli, swoją moralność i swoją etykę, kupować, przystosowywać, nosić, wyznawać — takie, jakie mu rządząca warstwa monarchów ekonomicznych dała, wymyśliła, uszyła i do wierzenia podała.

Wszędzie i na każdym kroku przytłacza ten nieunikniony w dzisiejszym ustroju przymus i ucisk, i dlatego wszystkie zdobycze w dziedzinie wolności osobistej i politycznej jakie ludzkość wywalczyła sobie w ciągu wieków ubiegłych, są tylko problematyczną złudą, a w najlepszym razie drobną ulgą, nieznaczną reformą, na które to ustępstwa klasy rządzącej, czyli posiadającej, stosunkowo łatwo, im bardziej mądrzały, godziły się — zdając sobie sprawę dokładnie, że jak długo potrafią masę utrzymać w zależności ekonomicznej, wszystko inne to bańka mydlana.

Socjalizm, dążąc do przemiany gospodarczego ustroju społeczeństw, da człowiekowi dopiero pełną wolność, bo opartą na ekonomicznej niezależności.

Dopiero w ustroju socjalistycznym człowiek każdy będzie mógł być w całej pełni człowiekiem, być sobą.

W panujących dziś stosunkach życie ogromnej większości ludzi jest dla nich ciężarem, jednym łańcuchem trosk, jednym pasmem brzydoty, i zatracenia swoich najwyższych cech człowieczych.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że poczucie zależności od drugiego człowieka jest poniżające. Nie ulega również wątpliwości żadnej, że czynienie ciągłe kompromisów ze sobą samym, byle tylko kosztem ich ochrony się przed nędzą i głodem, jest demoralizującym.

Demoralizacja nie dotyczy jednak tylko jednostek osobiście i wyłącznie. Jak żrący kwas, przedostaje się do życia społecznego, atakuje najczystsze arterie tego życia: przejawy życia obywatelskiego, opinie publiczną, moralność zbiorową i etykę.

Człowiek, w ustroju dzisiejszym nie może być sobą, bo chyba w żadnym społeczeństwie burżuazyjnym nie jest tak bardzo zakorzeniona zasada, jak

w Ameryce, poszanowania człowieka za to, co ma, co posiada, nawet obojętnie jak to zdobył, byle miał. Jaż człowiek ginie w cieniu jego mienia, jego majątku.

Jakżeż śmiesznym wobec tego wygląda zarzut, że w ustroju socjalistycznym indywidualność człowieka ulegnie zagładzie.

Przecież indywidualność człowieka polega na tem czem on jest, a nie co i ile posiada. Dziś bardzo często ludzie najniemoralniej kryją się z tem czem są, co myślą i w co wierzą. Dopiero w ustroju socjalistycznym każdy człowiek bez obawy następstw ekonomicznych, zwykle dziś strącających go w otchłań nędzy, będzie mógł swobodnie głosić — siebie, swoje przekonania, swoje wiary i będzie mógł pracować w tej dziedzinie, w której najlepiej pracować chce i umie, a wartość jego pracy o tyle będzie miała wartość, o ile przysparzać będzie dóbr społecznych, z których każdemu potrzebna do życia częśćka w sprawiedliwym udziale przypadnie.

I w tej chwili przychodzi mi na myśl drugi, bardzo mierniej wartości humorystyczny zarzut, mający za zadanie ubić socjalizm, tak zupełnie, na śmierć! a mianowicie: „że gdy wszyscy ludzie będą wolni i każdy będzie mógł wybierać miły sobie zawód, to kto będzie wykonał zmusne, ciężkie, wstrętne niejednokrotnie roboty fizyczne?“

Odpowiedź na to prosta: maszyny. Te same maszyny, które dziś są krzywdzicielami ludu pracującego, bo z zainstalowaniem każdej nowej maszyny dziesiątki jej pracę poprzednio wykonujących robotników traci pracę, te same maszyny, będące dziś źródłem wyzysku, będą jutro błogosławieństwem ludzkości.

Za czasów Platona, który w dziełach swoich opisywał idealną republikę grecką, której obywatele życie pędzą pięknie na kształceniu się, obcowaniu ze sztuką, dyskursach filozoficznych — roboty wszelkie pełnili niewolnicy.

Taką samą republikę helleńską, w której granicach obywatelami będą wszyscy ludzie, — rolę niewolników pełnić będą maszyny, których już wynaleziono i skonstruowano sporo, a których mózg ludzki dostateczną liczbę wymyśli, by ich martwymi ramionami zdjąć z grzbietu ludzkiego zwierzęcy trud i poniżającą nieraz mękę pracy fizycznej.

W miarę zaś dokonywujących się przemian w ustroju gospodarczym, w miarę coraz większego ekonomicznego uniezależnienia człowieka, w nim samym zaczęną się dziać przemiany, które chrystjanizm chciał realizować przez cierpienie, a które socjalizm realizuje przez radość życia.

A gdy człowiek zupełnie oswobodzony zostanie z kajdan ekonomicznej zależności, wówczas zapanie nowy okres cywilizacyjny, nowa era w życiu ludzkości. Era prawdziwej, głębokiej, do dnia ludzkich dusz i do podstaw ludzkiego bytu sięgającej wolności!

Oto treść zasad socjalistycznych, oto cel roboty socjalistycznej — choć ogromny, jednak jasny, prosty, do każdej człowieczej duszy trafiający.

Idej tej PPS. służy już od lat 30, a z nią dla idei tej pracuje z dniem każdym zwiększająca się liczba przyjaciół i stronników.

Jakkolwiek wielkim może się ta armja pracowników dla lepszego jutra wykazać rezultatem, za ledwie część uszliśmy drogi.

Po 30 latach pracy z łatwością stwierdzić każdy może, że ani częśćka wysiłków na marne nie poszła, i w tem szukać nam nagrody za trudy poniesione, w tem czerpać nam otuchy na dalsze lata walki i pracy — pod sztandarem najczystszych, najświętniejszych, najświętszych ideałów, jakie się z gleby ludzkich dusz, serc i mózgów zrodziły, a w słowie: „socjalizm“ zawartych.

Napady.

Ze Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych Województwa Śląskiego piszą nam:

Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć co to jest napad. Nie chcemy jednak tutaj mówić o napadach bandyckich, napadach ludzi złej woli, którzy przywłaszczają sobie przemocą rzecz cudzą, ale o „napadach legalnych“, celem ściągnięcia opłat na rzecz skarbu. Nie umiemy niestety inaczej nazwać postępowania niektórych organów urzędów skarbowych jak napadami przy ściąganiu opłat (akcyzy) od środków spożywczych i artykułów użytku domowego. Jakies „komisje lotne“ ciągną od wsi do wsi i opodatkowują cukier, wyroby cukrowe tytoń, wódki zapalki, sól etc. Komisja taka wpada do sklepu, nie legitymując się, wchodzi za bufet, do magazynów, obmacuje worki, skrzynie etc. Przy tem przewraca towar a gdy jej pracownicy sklepowi zwracają uwagę na niewłaściwe postępowanie, grozi policją, że się jej przeszkadza w urzędowaniu. Do tego rodzaju „urzędowania“ nie jesteśmy przyzwyczajeni. Toczyliśmy z organami pruskimi poszczególne urzędy ostrą walkę, ale przyznać musimy, że urzędnicy pruscy, wszedłszy do sklepu, nietylko, że wzywali do siebie kierownika sklepu i przedkładali zlecenie swej wyższej władzy, lecz powoływali się na ustawę względnie rozporządzenie w myśl czego zamierzali rozpocząć swe urzędowanie. Dla naszych władz polskich stanowi to wszystko balast niepotrzebny, zaś obywatele, to obiekt z którymi można robić co się zechce. Sprawa nie przedstawia się tak źle, gdy urzędnicy skarbowi przyjdą do sklepu prywatnego kupca, który jak wiemy z doświadczenia ukrywa chętnie poszukiwany towar. Gorzej przedstawia się sprawa jeżeli się rozchodzi o sklep spółdzielczy. Na miejscu nie ma zwykle członka Zarządu a instrukcje wydane kierownikowi sklepu brzmią, iż należy organa rządowe skierować do centrali. Dotąd szło z tą instrukcją wytrzymać w całej Europie, nie możemy jednak sobie z nią dać rady w Województwie śląskim, nie chcąc uchodzić za oszustów i mieć jakol tacy do czynienia z policją.

Sklepy spółdzielcze administrowane są przez Zarząd, z głównej siedziby spółdzielni. Zarząd wyznacza ceny na poszczególne artykuły, obciąża i zwalnia sklepy. Tymczasem wpada do sklepu „komisja lotna“ i wymierza n. p. opłatę na cukrze, nie wyłączając kartkowego dla ludności najuboższej w wysokości 3 tysięcy marek polskich od kg., akcyzy. Cóż ma wtedy zrobić sklepowy? Sklepowemu ceny zmienić nie wolno, może to zrobić tylko Zarząd, którego w danej chwili nie ma pod ręką. Musi on zatem wstrzymać sprzedaż danego artykułu do czasu aż się pokaże na miejscu członek Zarządu i przeprowadzi dodatkowe obciążenie. Inny system w spółdzielniach byłby niemożliwy, gdyż wytworzyłaby się demoralizacja, której za wszelką cenę uniknąć należy.

Te latania po sklepach trwają już przeszło 2 miesiące i nie widać ich końca. Uniemożliwia to normalny bieg rzeczy i naraża spółdzielnie niepotrzebnie na nieprzyjemności ze strony członków i straty materialne. Przy tem nie wiemy na podstawie jakich przepisów prawnych ściągają się n. p. opłaty od soli, cukru i zapalek? Opłaty te są bardzo wysokie, podrażają one nam w wysokim stopniu najniezbędniejsze artykuły domowej potrzeby, wskutek czego zapytanie w Sejmie śląskim Wydziału skarbowego na ten temat będzie na czasie.

Balagan podatkowy nie kończy się niestety na tem. Urzędy skarbowe żądają od poszczególnych filij naszych spółdzielni przedłożenia bilansów za rok ubiegły celem wymierzenia podatku dochodowego, to znów podatku od obrotu. Jedna z filij spółdzielczych, która rozpoczęła swą działalność 15. grudnia 1922 r. otrzymała mandat karny w wysokości 25 proc. mającego być wymierzonego podatku dochodowego za nieprzedłożenie bilansu. Sklep ten nie otrzymał poprzednio żadnego zawez-



COPRIMA

(100 % tłuszczu kokosowego)

JAKOŚĆ PIERWSZORZĘDNA

■ Z powodu wysokiego procentu tłuszczu zaleca się oszczędność w używaniu! ■

wania do przedłożenia bilansu ani pierwszego mandatu karnego na który powołano się w drugim mandacie karnym. Każdy uczeń gimnazjalny wie o tem, że nie filje ale centrala składa rachunki roczne i że tylko centrala może przedłożyć bilans. Nasze urzędy skarbowe o tem niestety nie wiedzą i będziemy musieli z trybuny sejmowej tego nauczyć.

Pod żadnym warunkiem nie dopuścimy do tego, ażeby urzędy Wojewódzkie wprowadzały do ruchu naszego desorganizację.

Nadesłane

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, Katowice, donosi nam:

Katowice, dnia 12. kwietnia 1923.

W nr. 80 z dnia 11. kwietnia rb. „Oberschlesischer Kurier“ napada na członków polskich towarzystw sportowych zorganizowanych w Górnośląskim Związku Piłki Nożnej jako prowokatorów zajęć, jakie miały miejsce w ubiegłą niedzielę w Katowicach i innych miejscowościach. Stwierdzamy jednakowoż, że prowokatorzy siedzą po stronie niemieckiej na części niemieckiego Śląska Górnego, którzy dławia każdy odruch rozwoju towarzystw polskich po tamtej stronie, przepędzając ich członków na część polską, którzy następnie zapełniają szeregi grup powstańczych nie mając nikogo prócz tych za obrońców. Twierdzenia „Kuriera“ jakoby traskano ławki i przewracano płoty są bezczelnym kłamstwem i nie więcej jak podjudzanie namiętności umysłów i burzenie do nowych smutnych zajęć, zaś nawoływanie niemieckich towarzystw sportowych do przynoszenia lasek i t. p. na boisko (sich naechstens mit ein paar Kneuppeln zu versehen) bynajmniej nie przyczyni się do upragnionego pokoju. G. S. Z. O. P. N. organizacja bezpartyjna stojąca od pewnego czasu w pertraktacjach z przedstawicielami niemieckich towarzystw sportowych celem złączenia wszystkich towarzystw na G. Śląsku w jeden Związek nigdy nie nawoływał do gwałtów; jako zrzeszenie pielęgnujące wychowanie fizyczne młodzieży nie może mieć żadnej łączności z grupami powstańczymi a zajęcia niedzielne to sporadyczny odruch z winy nieprzejednanego stanowiska elementów wrogich nam po stronie niemieckiej Śląska Górnego. „O. Kurier“ natomiast radzimy wpłynąć uspakajająco na szowinistyczne umysły po tamtej stronie granicy Śląska Górnego, by umożliwić młodzieży naszych polskich rodaków rację bytu i rozwoju w myśl układu genewskiego o równoprawnieniu.

K., sekretarz.

Z życia parafii.

Posiedzenia Zarządów

następujących obwodów odbędą się w niedzielę, 15. kwietnia rb.

- 1) dla miejscowości Wielkie Piekary, Szarleja, Brzozowic, Kamienia, Brzezinki i Wielkiej Dąbrówki w Szarleju o godz. 10-tej przed poł. u p. Mistofa, ul. Dworcowa.
 - 2) dla powiatu Tarnowskie Góry w Tarnowskich Górach u p. Patosa, plac Wilhelma o godz. 10 przed poł.
 - 3) dla miejscowości Siemianowic, Huty Jerzego, Bytkowa, Michałkowic, Bańgowa i Przełajka w Siemianowicach w lokalu p. Białeckiego o godzinie 10 przed poł.
 - 4) dla powiatu Rybnickiego w Rybniku na Smolnej, na sali p. Zimonia. Początek o godz. 10 przed południem.
 - 5) dla Kończy, Makosów, Przyszowic i Bujałkowa w Kończykach u p. Starowica. Początek o godz. 10 przed poł.
- Na porządku dziennym: 1. Maja. O liczne przybycie zainteresowanych Towarzystw prosi Kom. Obw. PPS.

Bykowina. W niedzielę, dnia 11. lutego rb. odbyło się walne zebranie P. P. S. na sali p. Tichauera. Tow. Pradella zajął zebranie. Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli nast. ttow.: 1. przew. Latosik Teodor, sekretarz Domagała Emil, kasjer Gieron Emanuel, podkasjer I. Langer, podkasjer II. Mucha, rewizorami Bartosz Karol i Goik Michał. Tow. Pradella zaniknął zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć PPS. Sekretarz.

Rozmałości.

!Kto powoduje drożyznę?

Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“ reklamuje się (w „Kurjerku krak.“ ze środy, 11. kwietnia) jako dobroczyńca krakowskiej ludności, bo w okresie przedświątecznym, gdy cena skrzyń jaj wynosiła rzekomo 550.000 marek polsk., sprzedawał ją krakowski konsumom po 520.000 marek, tj. poniżej cen zakupu! Tymczasem Związek robotniczych spółdzielni „Proletariat“, nie robiąc specjalnego dobrodziejstwa, a opierając działalność swą na dobrze zrozumianym interesie swych członków, sprzedawał swoim konsumom w tymże okresie skrzynie po 505.000 marek p. i to nie ze stratą, a z zarobkiem, skutkiem czego mogli one rzucić na targ w okresie przedświątecznym jaja po 370 mkp. Niema to, jak „społeczna“ działalność burżuazyjnych „spółdzielni“!

Bestjalstwo zakonnic karwinińskich.

Do szpitala gminnego w Karwinie, gdzie służbę sióstr miłosierdzia pełnią „pobożne“ zakonnice, oddano 12-letnią dziewczynę z Frysztatu, nazwiskiem M. Sztwiertnia, chorą na śpiączkę. W jaki sposób „pobożne“ siostrzyczki „leczą“ chore, dowiedzieliśmy się świeżo wobec bestjalstwa, popełnionego właśnie wobec wyżej wymienionej Sztwiertniówny. Ojciec wymienionej dziewczynki wystąpił z kościoła katolickiego, wobec czego i ona, dziewczynka, nie wykonuje rzymskich praktyk religijnych. To tak rozwścieczyło „dobrotliwe“ zakonnice szpitalne, że w bestjalcki sposób zbiły dziewczynę leżącą obecnie na wpół martwą.

Sprawa ta przedostała się do publiczności, gdyż stroskany ojciec sprowadził do szpitala komisję, komisja zaś (rządowa) zarządziła odfotografowanie zbitego i katowanego ciała dziecka, na którym są wyraźne ślady kopania i niebawale zwierzęcego traktowania ze strony zakonnic.

Ujawnione bestjalstwo zakonnic niewątpliwie przyczyni się do tego, aby nareszcie zrobić porządek z „pobożnymi“ siostrami. Żądamy dla nich ostrej kary i przepędzenia na cztery wiatry.

Krwawa tragedia rodzinna.

Matwój Apostoł, b. urzędnik namiestnictwa, jako jeniec rosyjski w okolicy nad Donem, ożenił się z wdową po popie prawosławnym, Oleną Obolińską. Wróciwszy do Małopolski, zamieszkał w Laskowcach w okolicy Trembowli, w domu swego szwagra, Antoniego Rohatyńskiego. Wraz z nim mieszkał 17-letni Mikołaj Oboliński, syn żony z pierwszego małżeństwa, matka żony, Aleksandra Andrejewska i córeczka Apostoła, Tatjana, licząca lat 3. Andrejewska i Mikołaj Oboliński otrzymali nakaz, aby jako obcy poddani opuścili kraj do 15. b. m. Apostoł Oboliński udał się do starostwa w Trembowli i tu uzyskał, że teściowa z powodu złego stanu zdrowia mogła się wstrzymać z wyjazdem. Oboliński jednak musiał wyjechać. Na drugi dzień po powrocie do domu Apostoła o świcie bawiący na podwórzu Rohatyński usłyszał hałas w mieszkaniu szwagra. Ody wszedł do wnętrza, ujrzał straszny widok. W kałużach krwi leżał Apostoł z żoną, ich córeczka. Oboliński zaś pod piecem dobijał siekierą czwartą ofiarę swoją, babkę Aleksandrę. Na widok Rohatyńskiego oszalały rzucił się na niego, lecz zdołał tylko zranić go w łokieć, gdyż Rohatyński zbiegł. Na krzyk Rohatyńskich zbiegli się sąsiedzi, w międzyczasie jednak Oboliński pobiegł do komory i powiesił się na przygotowanym sznurze. Komisja sądowo-lekarska z Budzanowa przybyła na miejsce zbrodni, gdzie zastała cztery trupy, a Andrejewska dogorywającą. Stwierdzono, iż powodem szalonego czynu Mikołaja była rozpacz z powodu nakazu opuszczenia rodziny i wyjazdu do bolszewickiej Rosji.

Skład tapetów Ludwig Lachs
telefon 705. Katowice ul. Sławowa 11.

Tapety, farby, laki.

Oddzielny oddział
Szczotki i penzle

Dla przemysłowców

Kammer-Bichtspiele

Od piątku, 13. do poniedziałku, 16. bm.

Wielki amerykański
awanturniczy i sensacyjny
cyklus filmowy

**W labiryncie
Nowego Jorku**

Pod tytułem

Czarna ręka

5 aktów.

Do tego:

Jako drugi film:

Żółta śmierć

Tragedja w 6 wzruszających
aktach. 1003

Zwiedzający nas potwierdzają, że muzyka nasza jest najlepszą w mieście.

Do wszystkich byłych czytelników Czytelnia Ludowych Im. „Mickiewicza“

Zamierzając otworzyć bibliotekę robotniczą dla kształcenia i oświaty robotników brakuje nam cała masa książek i to najlepszych. Wzywamy wszystkich dawnych czytelników o zwrot książek wypożyczanych w bibliotece a dotąd nie zwróconych. Wszystkich tych, którzy nie zwrócą książek, które są własnością robotników i które służą do celów oświatowych tychże, napiętnujemy imiennie jako największych szkodników klasy robotniczej w jej walce o wyzwolenie z pod ucisku kapitalistycznego. Równocześnie prosimy wszystkie zarządy PPS., C. Z. Z. P. i „Siły“ na zebraniach członkowskich o wezwanie wszystkich byłych czytelników o zwrot książek wypożyczanych. Taksamo prosimy byłych sekretarzy okręgowych o informacje w sprawie wypożyczanych książek a obecnych o pościąganie książek od poszczególnych filii i czytelników. Ufając że byli czytelnicy zastośują się do powyższej prośby, zaoszczędzą nam trudów na powtórne wezwanie i zwrócą dobytek przez długie lata i za krwawe grosze wszystkich towarzyszy zebrany.

Dla Towarzyszy chcących czerpać wiedzę z książek otwieramy naszą bibliotekę w każdy wtorek i sobotę od godz. 3 do 5 po poł.

Sekretariat „Siły“

Katowice, ul. Mieleckiego (dawn. Sedana) 3.

Konferencja robotników rolnych i leśnych na Okręg Pszczyna

odbędzie się w niedzielę, dnia 15. 5. 23. o godzinie 12-tej w południu w Pszczynie na małej sali pana Białasa. Zaprasza się wszystkie dwory południowej części powiatu pszczyńskiego zorganizowane w C. Z. Z. P.

Z powodu bardzo ważnych spraw, jak najliczniejsze przybycie pożądane.

Mańka

kierownik oddziału rob. roln. i leśnych C. Z. Z. P.

Baczność! Huta Laury. Baczność!

W niedzielę, dnia 22. bm. odbędzie się wspólne posiedzenie wszystkich zarządów PPS. i CZPP. z okolicy Huty Laury, Huty Jerzego, Bańgowa, Przełajki, Michałkowic i Bytkowa na sali tow. Białeckiego o godz. 10 przed południem. O punktualne przybycie uprasza. Zwołujący.

Niedziela, 15. b. m.

Nikisz, o godz. 4-tej u p. Fritscha zebranie „Strzelca“. Ref. tow. Bobek.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam ttow. z Świętochłowic, którzy na ręce tow. Rubina złożyli dla mnie na zebraniu członkowskim składkę w wysokości 22.420 mkp., która dla mnie w czasie mego bezrobocia była wielką pomocą.

Makowski Jan i żona.

Kto nie wie...

co

„Baśka“ tytoń

jest.... niech spróbuje.

Również Legianka-Amafor
Machórka i Zek.

Fa. Julian Król,
Bydgoszcz.

Tylko w domu zakupu i sprzedaży Kalsera
ulica Poprzeczna 14.

Swój do swego! Swój do swego!

Dolar się podnosi

dlatego 730

wszystkie metale podrożały

a zatem przynioscie wasze zapasy

połamanego złota - srebra - platyny
łancuszków - pierścionków - zegarków
brošków - szcęk jakoteż pojedyncze
zęby ze złota i srebra.

Placę napewno największe ceny!

Tylko w domu zakupu i sprzedaży Kalsera
ulica Poprzeczna 14

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Robotniczą“!